Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 23. Rzeszów, dnia 2 czerwca 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Z pobytu p. wojewody Gołuchowskiego w Rzeszowie.

W dniach 24 i 25 maja b. r. przebywał w Rzeszowie wojewoda lwowski p. Gołuchowski, odbywając oficjalną wizytację lokalnych władz administracyjnych i objeżdżając powiat w kilku kierunkach.

W szczególności p. wojewoda przyjechał w dniu 24 maja popołudniu autem ze Strzyżowa i powoławszy rzesz. starostę p. Dr. Friedricha, objechał z nim drogi powiatowe aż po Hyżne, Dylągówkę i t. p. — oglądnął stan mostów i stwierdził liczne prace, w sprawie komunikacji powiatu, przez zarząd powiatu w ostatnich czasach należycie wykonane.

Po powrocie z tego objazdu p. wojewoda zamieszkał w gmachu tut. starostwa w ubikacjach dla niego przygotowanych.

Z p. wojewodą przyjechał referent p. Dr. Kirschner.

I. Kurs straży ochotniczej i zjazd okręgowy.

Nazajutrz t. j. dnia 25 maja b. r. o godz. 9 rano odbyło się zamknięcie tegorocznego kursu pożarniczego powiatu rzesz. Kurs ten odbywał się w dniach od 21 do 25 maja, kosztem tut. powiatu; wzięło w nim udział 21 delegatów pod kierownictwem p. radcy Wójcikiewicza, przy współudziale pp. Łobockiego, kap. Żeglickiego i dra Dziubka.

Ćwiczenia praktyczne odbywały się w koszarach miejskiej straży pożarnej i na przyrządach pożarniczych, przez zarząd miasta w tym celu wypożyczonych.

Ostateczny egzamin odbył się w sali Rady powiatowej w Rzeszowie w obecności p. wojewody. Pytania zadawał i świadectwa uczestnikom kursu rozdawał p. Wójcikiewicz.

Przy tej sposobności p. wojewoda, który jest prezesem małopolsk. Związku straży pożarnych, w kilku jędrnych słowach zachęcał obecnych do pracy w instytucji tak pożytecznej, kształcącej gotowość niesienia pomocy bliźniemu, odwagę, i ratującej majątek od zniszczenia.

P. Wójcikiewicz znalazł w toku egzaminu sposobność do przypomnienia obecnym, jak to pierwotnie w zaborze austrjackim straż pożarna ochotnicza była bez statutu i jak dowcipnie uzyskał dla niej dziadek p. wojewody statutowe zatwierdzenie przy sposobności przyjazdu cesarza Franciszka Józefa do Krakowa.

Świadectwa z odbytego kursu otrzymali uczestnicy, których nazwiska podamy osobno w kronice.

Po rozdaniu świadectw zamknął kurs p. Dr. Friedrich, jako przewodniczący obecnego Zarządu powiatowego.

Następnie p. wojewoda odbył przegląd powiatowego zjazdu straży pożarnych, który zgromadził około 500 strażaków. Odbyła się defilada przed p. wojewodą i zebranymi przedstawicielami władz na ulicy Krakowskiej, przed gmachem Rady powiatowej. Defilada wypadła bardzo dobrze. (W przeglądzie tym i defiladzie wzięła także udział miejska straż ogniowa, która przedstawia się bardzo dodatnio — z porządnem wyekwipowaniem, dobrą postawą strażaków i doskonale utrzymanemi końmi. Nie można pominąć uznania, jakie się p. Wierońskiemu, naczelnikowi tej straży, słusznie od nas należy).

Zjazd straży odbył następnie zebranie towarzyskie w posesji rzeszowskiej Komendy policji państwowej, na którem p. wojewoda wyraził okręgowi swoje zadowolenie.

W defiladzie straży wzięły udział trzy orkiestry strażackie. Organizacją całości zajmował się naczelnik okręgu, p. Antoni Szołdra.

II. Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe szkoły powszechne.

Punktualnie wedle zapowiedzianego programu przybył p. wojewoda o godz. 10 na plac budowy dwóch bliźniaczych szkół powszechnych przy ul. Szopena.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał **ks. prob. Tokarski** który, po dokonaniu tej czynności, przemówił do licznie zebranej publiczności, zaznaczając zły stan budynków niektórych szkół powsz. w Rzeszowie, oraz uznanie dla zarządu miasta, że do budowy nowych szkół przystąpił.

Po nim przemówił **burmistrz Dr. Krogulski**, podnosząc, iż przyszłym losom budynków, zostających pod wolą Opatrzności z aktem poświęcenia towarzyszą nasze prośby o pomyślny rozwój dla prac, które się w nich będą odbywać, o szczęśliwe kształcenie i wiedzy i charakterów uczni i uczennic — oraz zaznaczył, że gmina postanowiła nowe te gmachy szkolne wybudować na pamiątkę dziesięciolecia odzyskania wolności naszej Ojczyzny.

Burmistrz podziękował p. wojewodzie, że obecnością swą nadał więcej świeckiego publicznego splendoru odbywanemu aktowi — oraz lwowskiemu kuratorjum szkolnemu, które na akt poświęcenia raczyło przysłać swego zastępcę w osobie p. wiz. Frischa.

Następnie **p. wojewoda** podniósł korzyści, jakie dziatwie szkolnej przynosi należyte jej pomieszczenie i z uznaniem powitał inicjatywę zarządu miasta, który w czasach, materjalnie ciężkich, znalazł przecież sposób, by ogromne dwa budynki wystawić, zyskać dla nich duże przestrzenie na potrzebne boiska i t. p. Wiadomą jest rzeczą, że koszta budowy szkoły w przyszłości jej amortyzacji nie znajdują i dlatego gospodarność zarządu zasługuje na wyróżnienie. Wreszcie p. wojewoda składał dla przyszłych losów obu szkół najlepsze życzenia.

W dalszym ciągu p. proh. **Czadek** odczytał brzmienie dokumentu erekcyjnego, który obecni w dwóch egzemplarzach podpisali, poczem burmistrz puszkę z dokumentem wręczył p. wojewodzie z prośbą złożenia takowej do kamienia węgielnego, czego p. wojewoda dokonawszy, następnie podanym mu młotkiem w płytę, otwór pokrywającą, kilkakrotnie uderzył, co za nim powtórzył ks. celebrant, przedstawiciel kuratorjum i inni.

W akcie poświęcenia kamienia węgielnego wzięli udział prawie wszyscy członkowie rady miejskiej, dyrektorzy rzeszowskich szkół powszechnych i liczna publiczność.

P. wojewoda obszedł cały obszerny teren budowy w towarzystwie p. starosty, p. delegata Kuratorjum, p. Dr. Podobińskiego i burmistrza, i wyraził się o zamierzonej całości budowy pochlebnie.

III. Audjencje.

O godz. 11 rano zaczęły się w gmachu starostwa audjencje. Zapełniły się dwie poczekalnie, długi kurytarz starostwa, nawet biura urzędnicze.

Audjencje odbywały się w szybkim porządku, a jednak zabrały dwie godziny czasu. W audjencjach wzięło udział duchowieństwo, władze cywilne państwowe i samorządowe, wojskowe, przybyli również przedstawiciele władz sądowych — a ponadto przedstawiciele różnych zawodów, handlowych, finansowych, ziemiańskich, przemysłowych, przedstawiciele stowarzyszeń, gmina izraelicka, przedstawiciele miasteczek w powiecie i t. p.

P. wojewoda miał sposobność z bezpośredniego zetknięcia zaznajomić się z przedstawicielami tut. władz i z bezpośredniego spostrzeżenia zapoznać się z szczegółami i potrzebami ludności miejskiej, poznać jej prośby i zażalenia, aby im następnie w miarę możności pomóc.

IV. Zebranie wójtów.

Ze starostwa udał się p. wojewoda do gmachu Rady powiatowej, gdzie odbyło się zebranie wójtów powiatu rzeszowskiego.

Zebranie było liczne. Trzeba przyznać, że wójtowie którzy zabierali głos utrzymali się na przyzwoitym poziomie inteligencji, znajomości stosunków rolnych i zapatrywań na ich poprawę. W zebraniu zabierali liczni głos, jak wójcia z Babicy, Kraczkowej, Trzciany pp. Szmigiel, Kunysz, Draus i inni. Starym zwyczajem nie obeszło się bez utyskiwań na podatki. W szczególności obecni domagali się innego rozkładu czasu ściągania podatków, zaznaczając, że dzisiejszy system, który jedną ratę podatkową nakazuje składać na przednowku, jest dla małego rolnika nadzwyczajnie uciążliwym.

P. wojewoda tym i innym żądaniom i żałobom się przysłuchał i w odpowiedniem przemówieniu życzliwe ich rozpatrzenie i poparcie przyobiecał.

Po tem zebraniu p. wojewoda odjechał na śniadanie do p. starosty, gdzie spędził czas do godz. $3^1/_2$ popołuduiu, poczem oddał rewizyty, a następnie o godz. 6 przybył do ratusza.

V. Dekoracje w ratuszu.

Schody, westybul i salę ratuszową przystrojono przyzwoicie i nader gustownie. Na ścianie czołowej sali ratusza, pod napisem „concordia res parvae crescunt", na tle pięknego dywanu, umieszczono białego orła, a po obu jego stronach portrety p. prezydenta Rzeczpl. oraz p. marszałka Piłsudskiego, w otoczeniu barw narodowych. — Kwiaty, — flagi i t. d.

Tuż po godz. 6 rozpoczęło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. P. wojewoda zasiadł na przygotowanym dla niego fotelu, w otoczeniu p. starosty Friedricha oraz p. Dr. Kirschnera.

Posiedzenie otwarł burmistrz. W krótkiem przemówieniu, odkładając odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia na posiedzenie późniejsze — zwrócił się bezpośrednio do p. wojewody i wyrażając mu cześć, podniósł, iż kilka lat minęło od czasu ostatniego oficjalnego przyjazdu wojewody lwowskiego do Rzeszowa, od czasu ostatniego zetknięcia się ludności tutejszej z promotorem władzy wojewódzkiej i dziękował za zaszczycenie rzeszowskiej rady miejskiej obecnością swą na jej dzisiejszem posiedzeniu.

Następnie burmistrz udzielał głosu mowcom, którzy się do głosu zgłosili — a mianowicie:

Pierwszy przemawiał **ks. kan. Dr. Chmielnikowski**, którego treść mowy była następująca:

Od długiego szeregu lat przyglądam się pracy samorządowej w mieście. Widzimy, iż jest ona prowadzona społecznie, zgodnie, unika jątrzenia i nienawiści klasowej, — jest prowadzoną gospodarnie, — jest wyposażoną w inicjatywę, którą się w miarę możności realizuje — jest prowadzoną przez cały korpus magistracki oszczędnie i uczciwie.

Również obecna rada miejska — choć w przeważającej liczbie swej — z nowych ludzi złożona i choć w krótkim półtorarocznym okresie czasu — miała jednak dość sposobności z takim właśnie przebiegiem i stanem spraw miejskich się zaznajomić.

Mamy ten stan do zawdzięczenia przedewszystkiem burmistrzowi Drowi Krogulskiemu.

Spostrzegamy również, że w takich miastach jak Rzeszów, i wobec składu jego ludności, zawsze należy wybierać rozumną drogę postępowania, która jedynie może doprowadzić w każdym wypadku do porozumienia i do pożytecznego załatwienia każdego nasuwającego się w danej chwili zdarzenia. Osobą, która w podobnych wypadkach umiała służyć za most do porozumienia, był zawsze drugi zastępca burmistrza p. Dr. Hochfeld. Był on również pożytecznym czynnikiem we wszystkich sprawach gminy.

Obaj ci panowie swe zadanie samorządowe wykonują od lat kilkudziesięciu, i dlatego ze szczerem zadowoleniem dowiedzieliśmy się o odznaczeniu ich orderem Polski odrodzonej.

Dziękujemy p. wojewodzie, iż prośby naszej wysłuchał i zdecydował się podczas swego urzędowego objazdu po powiatach, pieczy jego powierzonych, wziąć udział w uroczystem posiedzeniu naszej Rady miejskiej — wreszcie jako przewodniczący najliczniejszego klubu w radzie, mieszczańskiego Klubu chrześcijańskiego — proszę p. wojewody o osobiste udekorowanie członków naszego prezydjum orderami im udzielonemi.

Po ks. Dr. Chmielnikowskim zabrał głos radny **p. Dr. Kraus**, przewodniczący mieszczańskiego Klubu żydowskiego.

Krótkie i nader odpowiednie przemówienie Dr. Krausa z natury rzeczy obejmowało szczegóły, podniesione już przez mowcę poprzedniego. Szczegóły te podał Dr. Kraus wedle stanowiska i zapatrywań swego klubu w radzie miejskiej i przyłączył się do wniosku t. j. prośby ks. Dr. Chmielnikowskiego.

Trzecim mowcą był przewodniczący Klubu socjalistycznego **radny p. Krwawicz**. Radny ten, podniósł, że w radzie miejskiej obecny Klub socjalistyczny zasiada od lat z górą dziesięciu, miał więc w ciągu tego czasu dosyć sposobności, aby stwierdzić zdolność burmistrza do sprawowanego przez niego urzędu, jego dążność do zaspokojenia potrzeb ludności pracującej, a choć w tej dziedzinie jeszcze wiele mamy do żądania, nie możemy odmówić burmistrzowi jego dobrej wiary i dobrej woli. Również Dr. Hochfeldowi musimy przyznać zalety, co, razem wzięte, umożliwia nam dzisiejsze przyłączenie się do wniosku chrześcijańskiego Klubu mieszczańskiego, przedstawionego przez Dr. Chmielnikowskiego

Mowca oświadczył ponadto, iż taka ponowna sposobność, jak obecna, da jeszcze długo na siebie czekać — aby w posiedzeniu Rady miejskiej brał udział sam kierownik jednego z największych i — nader ciężkich do zarządu — województw. Mowca przeto w imieniu klubu zwraca się do p. wojewody z dalszą prośbą, aby zechciał, zarządowi gminy przyjść z pomocą w jego licznych staraniach inwestycyjnych.

Gdy na zapytanie burmistrza nikt się więcej do przemówienia nie zgłosił, zabrał głos **wojewoda lwowski p. Gołuchowski.**

W treści swego przemówienia p. wojewoda zaznaczył, że społeczeństwo polskie, przez właściwe swoje czynniki, ma sposobność rozpoznawać pracę obywatelską, ma sposobność stwierdzić, że praca ta jest dla Ojczyzny pożyteczną — a w następstwie tego pracę tę odpowiednio odznaczyć. Na takie odznaczenie zasłużyli sobie pracą swą burmistrz i jego zastępca, pracą z górą ćwierć wieku trwającą. Wskutek tego p. Prezydent Rzeczypl. nadał im, a to Drowi Krogulskiemu oficerski — Drowi Hochfeldowi kawalerski krzyż orderu Polski odrodzonej. W wykonaniu tego nadania p. wojewoda przedewszystkiem odczytał w całości odnośne reskrypta kapituły orderu, które, poza różnicą w stopniu i krótkich motywów odznaczenia, brzmią w obu wypadkach jednakowo.

W motywach podano dla Dra Krogulskiego „zasługi na polu pracy społecznej, gospodarczej i oświatowej, oraz pracę około rozwoju miasta i powiatu rzeszowskiego".

W odniesieniu do Dra Hochfelda podano „zasługi na polu pracy oświatowej".

Następnie wręczając odznaki, oświadczył p. wojewoda: „W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wręczam Panu odznaki Kawalera (art. II ust. z dnia 28 kwietnia 1922 Dzien. ust. Nr. 31 poz. 255) orderu Odrodzenia Polski".

Po dekoracji przemówił krótko **burmistrz**, że jest wdzięcznym za udzielone mu odznaczenie, że nadanie tej chwili tak uroczystego nastroju, jak to uczynił p. wojewoda i Rada miejska przechodzi poza granice jego skromności, a w następstwie w przemówieniu onieśmiela. Burmistrz wyznaje, iż w pracy swej wiele błądził, że jednak zawsze działał w najlepszej wierze — a za główną dodatnią stronę może uważać tylko swą wytrwałość, niezmąconą ani często wprost szalejącemi trudnościami pozytywnemi we wydzielonej mu pracy społecznej, ani nie uginającą się pod żadnemi osobistemi atakami, — wytrwałość, którą podtrzymuje zawsze jasny i czysty cel poparcia sprawy dobra publicznego.

Burmistrz składa wszystkim czynnikom głębokie podziękowanie.

Zanim spełnimy zamiar przedstawienia działalności Dra Hochfelda w mieście w odnośnych instytucjach, podajemy obecnie tekst jego przemówienia, wygłoszonego po zwróconych do niego słowach p. wojewody.

Uważamy je za syntetyczną deklarację jego własnej przeszłości. za wyznanie na teraz i na przyszłość, które należycie tłumaczy współdziałalność burmistrza z tym swoim zastępcą, a wobec — w różnych punktach płynnego dotąd — całokształtu stosunków żydowskich, tłumaczącego również dostatecznie fakt nadania Drowi Hochfeldowi bardzo wysokiego państwowego odznaczenia. Przykładając tę miarę do oświadczenia Dra Hochfelda, przeznaczamy dla niego osobny ustęp niniejszego sprawozdania.

VI. Deklaracja Dr. Hochfelda.

„Wielce Czcigodny Panie Wojewodo! W ciężkich chwilach narodowego polskiego bytowania pod obcem panowaniem, w czasach zaborczych kurczenia polskiego stanu posiadania, byłem wśród żydostwa polskiego jednym z tych, którzy utrzymywali w niem świadomość obowiązków wobec ziemi i Narodu Polskiego, jednym z tych, którzy, wierząc w powstanie silnej Polski państwowej, pragnęli żydów polskich sprzęgnąć tysiącami węzłów wspólnej pracy i wspólnej ofiary.

Widziałem tę Polskę, jako wielką dźwignię zbratania powszechnego, jako jasną ideę dobra powszechnego, jako wielką, potężną koncepcję Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dla ideału, który mi zawsze i wszędzie jasno przyświecał — tworzenie żyda obywatela polskiego, — wszystko co mi najdroższe, poświęcić byłem gotów.

Nie żądałem od nikogo uznania mej polskości, bo ono tkwiło i tkwi w mem sercu i w mej duszy — nie żądałem również od nikogo uznania mego żydostwa, bo z żydostwem łączyła mnie i łączy wiara moich praojców.

A gdy w dziesięcioleciu odrodzenia Polski otrzymałem od Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej zewnętrzną, widomą odznakę uznania mej działalności, niech mi wolno będzie złożyć na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Wojewody, jako reprezentanta rządu polskiego, wyrazy bezwzględnej, niezłomnej wierności i głębokiego hołdu dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta, a zarazem uprosić JWPana Wojewodę, aby był tak łaskaw donieść we właściwem miejscu o wyrazach mego uczucia i o złożeniu wierno-poddańczej podzięki za nadanie mi tak zaszczytnego, wysoko przezemnie cenionego, odznaczenia".

* * *

Przemówienie p. wojewody i obu członków prezydjum Rada m. przyjęła oklaskami.

W sali Rady m. obok członków Rady zgromadził się magistracki korpus urzędniczy, w sali magistratu, na galerji jawili się liczni goście ze wszystkich sfer ludności. Akt cały skończył się przed godz. 7 wieczór — poczem po złożeniu osobistych gratulacyj opuszczono ratusz i długi sznur pojazdów odwiózł zebranych do domów.

O godz. $7^1/_4$ zaczęła się zapełniać sala Towarzystwa kasynowego.

VII. Zebranie w kasynie.

Tu znów na wstępie przychodzi nam podnieść nadzwyczajnie piękne przyozdobienie roślinnością wazonową, ciętemi kwiatami schodów, sali, sceny, stołów. Wszędzie było czuć zapach bzu i konwalji.

O godz. $7^1/_2$ przybył p. wojewoda z p. starostą, przywitany przez burmistrza u wejścia do sali. Orkiestra odegrała odpowiedniego marsza. Sto osób zasiadło do wspólnego stołu.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, wojska i t. d. oraz panie, a to pp. Friedrichowa, Krogulska i Hochfeldowa.

Z prawej strony wojewody siedział burmistrz, z lewej Dr. Hochfeld, naprzeciw panie. Dalej widzieliśmy przedstawicieli władz administracyjnych, sądu, prokuratorji, szkół, koleji, poczty i t. d. — zgromadzili się liczni członkowie Rady miejskiej i powiatowej (tej ostatniej także i zamiejscowi). Obowiązki gospodarzy objął komitet, któremu pomagali członkowie Rady miejskiej i urzędnicy miejscy. Wszystko szło zgrabnie i składnie — panowała atmosfera spokojnej, miłej, towarzyskiej wesołości, znamionująca zebrania z cechą dobrej kultury.

W odpowiednim momencie **zabrał głos burmistrz**, wygłaszając dłuższe przemówienie, przerywane czasem wesołym śmiechem, w akord z odpowiednią odnośną treścią. Treść przemówienia odnosiła się na wstępie do rodu dzisiejszego lwowskiego wojewody. Burmistrz wspomniał, pamiętną mu z lat dziecinnych w Rzeszowie, iluminację dla ojca polskiego samorządu w zaborze austrjackim, dziadka p. wojewody — śp. Agenora Gołuchowskiego, — naprowadził szczegóły swego zetknięcia ze stryjem p. wojewody — śp. Adamem Gołuchowskim w Kole polskim we Wiedniu (skąd Adam Gołuchowski wszedł również na przodownicze stanowisko w samorządzie, bo na stanowisko marszałka ówczesnego sejmu we Lwowie). W politycznej komisji Koła polskiego, która podczas wojny stanowiła areopag dla prac narodowych w zaborach państw cen-

tralnych, której mowca był członkiem, burmistrz spotykał się z ojcem p. wojewody śp. Agenorem Gołuchowskim, byłym długoletnim ministrem spraw zagranicznych w Austrji. — Ze wspomnień tych oraz z dzieła H. Steeda (The Hapsburg Monarchy) naprowadza szereg ciekawych szczegółów, dotyczących zapatrywań i pracy ojca p. wojewody i sądów ludzi obcych o jego charakterze i działalności, wreszcie o zapatrywaniach jego na stan sprawy Polski podczas wielkiej wojny.

W dalszej części burmistrz charakteryzował stan narodu pod zaborcami, różne rodzaje klęsk z ostatniego półwiecza, ocknienie się narodu podczas wojny rosyjsko-japońskiej, pierwszą pracę marszałka Piłsudskiego dla tworzenia armji Polskiej, odczucie potrzeby organizacji siły społecznej, którą ilustrował ciekawemi przykładami z historji — wreszcie omówił ciągłą pracę całego polskiego ustroju rządowego, począwszy od głowy państwa i niestrudzonego twórcy Polskiej armji — ministerstw — pracy lwowskiego wojewody, ciągłej, żmudnej, — nakoniec odpowiedzialnej pracy u podstaw społecznych rzeszowskiego starosty, tak w starostwie jak i w Radzie powiatowej. Podniósł, że wszelka praca a zwłaszcza praca u tych fundamentalnych podstaw, ważkich społeczeństwa, winna kształtować się wyłącznie wedle potrzeb odnośnego przedmiotu, a nie wedle potrzeb partyj lub osób, że brak tego pociąga za sobą niestałą równowagę społeczną i dla rozwoju społecznego może być szkodliwym, jak trzęsienie ziemi. Przemówienie swoje skończył burmistrz życzeniami owocnej pracy wszelkich organów rządowych — wzniósł toast na cześć i pomyślność rządu polskiego w ręce p. wojewody.

Orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie **zabrał głos p. wojewoda**, który w przemówieniu swem dał poznać swoje dwie zalety, a to: umiłowania sprawy publicznej, oraz głębokiego, psychologicznego ujmowania stosunków warstw społecznych i ludzi między soba.

Pożyteczną jest rzeczą — mówił p. wojewoda mniej więcej w treści swego przemówienia — bezpośrednie spotykanie się ludzi z różnych stron kraju ze sobą. W każdym człowieku tkwi pewna suma wspomnień, pewna ilość ustalonych pojęć, które przy spotkaniu się z osobami drugimi wykazują jednakowe, względnie bardzo bliskie, przeżycia i jednakowe zapatrywania. Poprostu tą wzajemną wspólnością rozjaśniają się niejako ludzkie horyzonty, a łącznie z tem ustala się zgodny światopogląd, co ze stopnia na stopień prowadzi do wzajemnego zrozumienia i rozwoju wspólnego dobra.

Człowiek nie może bezwzględnie oddzielić swych zapatrywań i sądów od swego „ja" — jest też przyjemną rzeczą i do pracy zachęcającą, jeśli się we wspomnieniach spotyka szczegół powyższego rodzaju. Miłem jest dla mnie wspomnienie — mówił, — że dziadek mój był obywatelem honorowym miasta Rzeszowa.

Z interesującego przemówienia p. burmistrza przekonujemy się o jednolitości dążeń pracowników publicznych, z których swoją lwią część przyjmują pracownicy samorządowi. Jestto już niemal powszechnie ustalonem, że powiat ocenia się według jego centrali, według stolicy powiatu. Tu koncentrują się dążenia, ścierają się zdania, podejmuje się postanowienia, wiodące do realizacji ważnych zadań powiatu i miasta.

Przy wszystkich sposobnościach bezpośredniej, wzajemnej wymiany myśli, przy ciągłym stwierdzaniu indentyczności dążeń, w szeregu ognisk ludzkich wytwarza się fluid, rozjaśniający wspólne drogi, do owych wspólnych celów wiodące, — w ten sposób pracę w związkach społecznych się ułatwia i do niej wzajemnie zachęca.

Miłą jest rzeczą stwierdzić, że się ta wspólność wszechstronnie zwiększa, bo z nią zarówno rozwijają się instytucje publiczne, jak dobro jednostek.

Praca samorządu jest pierwszym i fundamentalnym etapem powszechnego rozwoju, dlatego też, korzystając z obecnej sposobności, wnoszę toast na pomyślność i rozwój miasta Rzeszowa — w ręce jego burmistrza Dra Krogulskiego.

W dalszym ciągu **przemawiał Dr. Podobiński**, którego przemówienia treść była następująca:

Życzliwość p. wojewody jest dla nas zachętą. Gdy burmistrz przemawiał tu kategorjami państwowemi, które mogłyby być wygłaszane na ważnych pozycjach w Warszawie i byłyby wygłaszane przez właściwego człowieka na właściwem miejscu — to mowca chce podkreślić stosunki lokalne, a w szczególności, że zarząd rzeszowskiej gminy jest pełem dobrych chęci. Wybrana przed półtora rokiem Rada miejska zdziałała wiele — bardzo wiele. Widać to w Zakładach przemysłowych, w drogach miejskich, w budujących się szkołach, w wygotowaniu planów regulacji miasta i t. d. Rada ma ważnych, wymagających poświęcenia podatkowego obywatelstwa miejskiego, uchwał również już wiele. Atoli do wszystkiego brak pieniędzy. Uniknęliśmy chwalebnie klęski w rodzaju pożyczki Ulenowskiej, na którą laborują miasta w b. królestwie — atoli ważne inwestycje, jak wodociągi, kanalizacja i t. d. nie mogą doczekać się urzeczywistnienia z powodu powszechnego braku kredytów.

Przyznajemy, iż burmistrz i jego współpracownicy pracują energicznie, wręcz bezinteresownie i przykładowo uczciwie, — przyznajemy, że na uzyskane odznaczenia zasłużyli, że one im się należą, a zarazem wdzięczni jesteśmy p. wojewodzie, że w naszej uroczystości raczył wziąć osobisty udział, — prosimy o pomoc dla miasta w zakresie działalności p. wojewody, o życzliwą pamięć dla wszelkich potrzeb miejskich, a zwłaszcza potrzeb w dziedzinie kredytowej.

Mowca zakończył toastem na cześć burmistrza i Dr. Hochfelda.

Z kolei **przemawiał p. Dr. Ruczka.** Przemówienie to osnutem było na tle poetyckiego, dziś ziszczonego, marzenia — snu o rycerskiej szpadzie. Mowca podnosił, co dla urzeczywistnienia ideału o Polskiej armi zrobił jej twórca marsz. Piłsudski, co w lokalnym zakresie zdołała zdziałać ludność rzeszowska, ile poświęceń w jej składzie dokonała młodzież tutejsza, wyraził radość społeczeństwa z powodu wspaniałego rozwoju Polskiej armji i na jej cześć i pomyślność wzniósł swój toast.

Na toast ten odpowiedział w wymownych słowach komen. rzesz. garnizonu **p. płk. Woll**, zajmując się więcej szczegółowo przedstawieniem wzorowo zgodnego współżycia tutejszej ludności cywilnej i wojskowej, życząc im w toaście swym dalszego pogłębienia tego współżycia i jego rozwoju.

Przemówienia na bankiecie tym, wydanym na cześć p. wojewody przez Zarząd powiatowy i Radę miejską, skończyły się na toaście p. pułk. Wolla.

* * *

P. wojewoda znalazł też sposobność do pochwalenia orkiestry 17 p. p. za piękną grę na bankiecie, znalazł wyrazy uznania dla sali kasynowej i jej pięknego zakopańskiego stylu, z zajęciem słuchał szczegółu o złotej księdze, w magistracie przechowywanej, w którą wpisywani byli dawniej t. zw. zaprzysiężeni obywatele miasta, a przedewszystkiem jego obywatele honorowi, w których gronie znajduje się też nazwisko śp. Agenora Gołuchowskiego, dziadka wojewody, obok nazwisk braci Badenich, Bilińskiego, a nawet Juljana Klaczki, — wreszcie podkreślił też p. wojewoda porządek, czystość i ładne zadrzewienie miasta, przyjął dokładne sprawozdanie ze spraw budowy kolei Rzeszów - Kolbuszowa. P. wojewoda opuścił Rzeszów w sobotę o godz. 11 wieczór, wracając automobilem do Lwowa i pozostawiając po sobie w Rzeszowie i powiecie rzeszowskim powszechną szczerą dla siebie sympatję u tutejszej ludności.

Zamykając nasze niniejsze sprawozdanie z pobytu p. wojewody w Rzeszowie, nie możemy pominąć milczeniem, nadzwyczajnej pochwały godnej, punktualności, z jaką każdy punkt nader obfitego programu wykonano, w której sam p. wojewoda przodował i której lekcja taka bardzo przydaje się ludności rzeszowskiej we wszystkich jej imprezach.

25 letni jubileusz II gimnazjum w Rzeszowie.

Państwowe II gimnazjum im. St. Sobińskiego, założone w roku 1904, obchodzić będzie w niedzielę, 9 czerwca, 25 lecie swego istnienia. Uroczystość tę uświetni zjazd koleżeński wszystkich maturzystów tego zakładu, którzy otrzymali świadectwa dojrzałości w latach 1905—1929 oraz poświęcenie sztandaru gimnazjalnego, sprawionego staraniem długoletniego katechety tego gimnazjum, ks. Dra Chmielnikowskiego.

Już w sobotę, 8 czerwca, o godz. 8 wieczorem przejdzie przez ulice miasta orkiestra gimnazjum II, odgrywając capstrzyk, właściwe zaś uroczystości wypełnią cały dzień następny. A więc w niedzielę, 9 czerwca, zbiorą się uczestnicy zjazdu o godzinie 8 rano na boisku II gimnazjum, skąd o godz. 8·45 wyruszy pochód na Mszę św. do kościoła O. O. Bernardynów, gdzie dokona się poświęcenia sztandaru. Po powrocie do gimnazjum o godz. 10 złożą uczestnicy zjazdu hołd Poległym Profesorom i Uczniom zakładu przed tablicą, poświęconą Ich pamięci, wmurowaną przed dwoma laty na I piętrze. Następnie młodzież szkolna odbędzie na boisku defiladę przed sztandarem i gośćmi, poczem w świeżo wykończonej sali gimnastycznej nastąpi powitanie zjazdu kilku przemówieniami i produkcjami muzykalno-wokalnemi. Po wbiciu gwoździ do sztandaru i po wspólnej fotografji uczestnicy zjazdu będą zwiedzać wystawę szkolną, urządzoną w budynku gimnazjalnym przez prof. Kamińskiego, obejmującą oprócz prac rysunkowych i pomocy szkolnych, wykonanych przez uczniów, także prace malarskie byłych uczniów i profesorów zakładu. O godz. 1 w południe udadzą się uczestnicy do Kasyna na wspólny obiad (wkładka 20 Zł), a o godz. 5 po poł. powrócą do gimnazjum, gdzie na boisku odbędzie się popis gimnastyczny uczniów, który będzie zakończeniem całej uroczystości. W dniu tym ukaże się także bardzo ciekawa praca prof. Dra Adama Ruczki p. t. „Dwudziestopięciolecie II gimnazjum im. St. Sobińskiego w Rzeszowie", którą można będzie nabywać w gimnazjum.

Piękna ta uroczystość, niewidziana dotychczas w naszem mieście, zapowiada się doskonale i jeśli tylko dopisze pogoda, wypadnie niewątpliwie imponująco. Rozesłano już zgóry 700 zaproszeń do byłych uczniów i profesorów zakładu, a dawni wychowankowie zakładu, rozrzuceni po całej Polsce, obiecują stawić się na ten apel uroczysty. Oprócz zamieszkałych w najbliższej okolicy zgłosili już swe przybycie byli uczniowie z Królewskiej Huty, Tczewa, Łucka, Równego, Krotoszyna, Wejherowa, i t. d.

Kto z byłych maturzystów nie otrzymał dotąd imiennego zaproszenia, zechce zgłosić się po nie osobiście lub pisemnie w Dyrekcji II gimnazjum, która tą drogą również zaprasza wszystkich Przyjaciół zakładu i wszystkie Osoby, z gimnazjum II związane, aby wzięły jak najliczniejszy udział w tem wielkiem święcie szkolnem.

Z posiedzenia Rady miejskiej

z dnia 29 kwietnia 1929 r.

III.

Sprawozdanie ze stanu obecnego sprawy powiększenia sprawności elektrowni miejskiej.

Po zatwierdzeniu przez Radę miejską ofert na dostawę urządzenia maszynowego, nowego zespołu, ułożono warunki dostawy, które przedłożono Magistratowi do zatwierdzenia, a na tej podstawie podpisano umowy z firmy „Elin" na dostawę: dynamo-maszyny prądu stałego w wykonaniu otwartem, z 3-ma pierścieniami ślizgowymi dla podziału napięcia, o stałej mocy 460 Kw. napięciu 2 X 250 wolt ilości obrotów 150 na min. z dzielnikiem napięcia do 25% obciążenia przewodu zerowego, regulatorem napięcia, z 2 amperomierzami do 1.000 amp. i woltomierzem do 600 woltów, przełącznikiem i wyłącznikiem 2 biegunowym

— oraz montarzem na miejscu i 8 dniowym ruchem próbnym — jednakże bez cła i kosztów celnych — za cenę 52.900 Zł. Po podpisaniu otrzymuje firma 5.400 Zł — przy pierwszym puszczeniu w ruch 2.500 Zł resta, t. j. 45.000 Zł płatna będzie w 10 ratach kwartalnych — pierwsza 3 miesiące od dnia uruchomienia, przy oprocentowaniu $8^1/_2$% rocznie. Termin dostawy 31 lipca 1929 roku.

Również zawarto umowę z firmą „Pierwsza Berneńska fabryka Maszyn" na dostawę maszyny parowej leżącej, wentylowej z kondenzacją o skoku 700 m/m ilością obrotów 150 na minutę. Ta maszyna daje przy 12 atm. ciśnienia, siłę 625 efektywnych koni mech. Gwarantowane zużycie pary przegrzanej wynosi 4·5 kg. Maszyna otrzyma sterowanie wentylowe patentu „Lentz" i pracować będzie przy stopniu niejednostajności 1. 250 z kondenzacją mieszającą patentu „Sommer", która będzie tak ustawioną, że w miarę potrzeby zdolna będzie pracować zową lub obecnie istniejącą maszyną parową. Nadto otrzymana maszyna parowa począwszy od wentyla wpustowego wszystkie przewody odwadniające, rury wydmuchowe ponad dach, jednem słowem kompletną maszynę — która po zmontowaniu zdolną będzie do ruchu. Cena całkowitej maszyny z przynależnościami wynosi 145.000 Zł. przy relacji 100 Zł — 378 Kc. a to loko stacja Rzeszów i całkowitym montażem, jednakże bez cła i kosztów celnych.

(C d. n.).

Ze sportu.

Resovia — A. Z. S. (Lwów) 3 : 2 (1 : 0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Resovia wystąpiła w znacznie osłabionym składzie, A. Z. S. zaś w pełnym. Gra stała na bardzo niskim poziomie, obie drużyny grały tak, jak dobre C klasowe drużyny. Ciekawy fakt można śledzić u Resovii, że jak gra z lepszą drużyną, jak Hasmoneą lub Polonją to gra jej jest naprawdę ładną i celową, ale ze słabszym przeciwnikiem, to całą inicjatywę oddaje w ręce słabszego przeciwnika. Tak było i z A. Z. S., z którym przy lepszej grze (a stać Resovię na taką) mogłaby śmiało wyjść z tych zawodów z większem zwycięstwem. Swoją drogą są też i inne przyczyny; brak Małodobrego, który jest właściwie kierownikiem nietylko ataku ale całego zespołu, dawał się dotkliwie odczuwać — dalej ustawiczne zmienianie lewego skrzydła też na korzyść drużyny nie może wyjść. Dziwną więc rzeczą wydaje się niewstawienie na skrzydło Krwawicza, dotychczas najlepszego skrzydłowego Resovii. Kapitan drużyny powinien też zwrócić baczną uwagę na lewego obrońcę, który gra absolutnie za ostro i brutalnie i taką grą szkodzi tylko swej drużynie. Szymański pomimo kontuzji z ostatniego meczu gra bardzo dobrze. Pęcak również przychodzi do formy, pomoce jednak zanadto trzymają się swojej bramki nie postępując wcale za atakiem. Atak zaś to właśnie największa bolączka Resovii — przez ustawiczne zmienianie graczy atak ten nigdy nie jest zgrany i nie może zdobyć się na lepsze pociągnięcia. Jedynie Złamaniec i Mac wywiązali się ze swego zadania. Bramki dla Resovii uzyskali Kotowicz (1) i Złamaniec (2) a dla A. Z. S. lewy łącznik (2). Sędziował por. Usarz bardzo słabo.

KRONIKA.

Ks. Biskup Sufragan Fischer bawił w Rzeszowie dnia 27 b. m. przez kilka godzin, w przejeździe na wizytację dekonatu Sokołowskiego.

Egzamin dojrzałości w gimn. II odbył się w dniach 21 — 25 b. m. pod przewodnictwem p. dyr. Jana Lebiedzkiego. Egzamin złożyli: Adamiec Mieczysław, Bochenek Mieczysław, Brydak Kazimierz, Cieplak Jan, Cieślicki Henryk, Gruszczyński Jan, Jankisz Roman, Janusz Bolesław, Kędzior Tomasz, Kosiński Stefan, Kraut Wolf, Łaskawski Kazimierz, Majchrzycki Adam, Mroczek Juljan, Nieder Tobjasz, Piątek Józef, Pisuliński Jan, Pociask Tadeusz, Posacki Stefan, Schäfer Jakób, Schiff Teofil, Stanek Franciszek, Stańko Stanisław, Szytuła Walenty, Telega Stanisław, Trześniowski Stefan, Turzański Mieczysław, Wiater Kazimierz, Willner Aron, Wiśniewski Ignacy, Wyskida Wojciech.

Z Reduty. Zespół nasz przygotowuje obecnie elegancką komedję Kiedrzyńskiego „Głuszec", która przed kilku laty obiegła wszystkie sceny polskie. P. P. Kozłowski, Hrebenda, Koper, Chrobak, Skrzyńska, Szajdekowa, Sołtysikowa i Pelcowa znajdą pole do popisu w tej pełnej finezji i wytwornego humoru sztuce, dla której przygotowuje się już wspaniała wystawa tak w strojach jak i w dekoracjach.

Zarys historji wojennej 17 p. p. opracowany przez majora Władysława Ciepielowskiego (wydawnictwo wojskowego Biura historycznego) wyszedł z druku i jest do nabycia w księgarni p. Uzarskiego w cenie 90 gr.

Koncerta 17 p. p. odbywać się będą w sezonie letnim, każdej niedzieli od godziny 12 do 1 w południe w parku miejskim.

Programy w cenie po 20 gr do nabycia przy wejściu do parku w dniu koncertu.

Egzaminy wstępne na kurs pierwszy prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego z prawami szkół państwowych w Rzeszowie rozpoczną się we wtorek, 25 czerwca o godzinie 9 rano i będą trwały do 28 czerwca włącznie.

Podania zaopatrzone wszystkiemi dokumentami przyjmować będzie Dyrekcja zakładu w niedzielę 23 czerwca od godz. 10 — 12 i poniedziałek 24 czerwca b. r. od godz. 15 — 16.

Do podania należy dołączyć: 1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) ostatnie świadectwo szkolne, jeżeli kandydatka do jakiejś szkoły uczęszczała, 5) zaświadczenie lekarki szkolnej o stanie zdrowia i zdolności fizycznej do zawodu nauczycielskiego (lekarką szkolną jest p. Dr. Marja Schneibergowa, mieszka przy ul. Trzeciego Maja).

Przy zgłoszeniu należy złożyć taksę egzaminacyjną w kwocie 15 Zł.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.